

Katarzyna Groniec, Port Amsterdam

Jest port, wielki jak świat, co się zwie Amsterdam

Marynarze od lat pieśni swe nucą tam.

Jest jak świat wielki port, marynarze w nim śpią.

Jak daleki śpi fiord nim szum fal zbudzi go.

Jest port wielki jak świat marynarze w nim mrą

umiereja co świt pijąc piwo i klnąc

Jest port, wielki jak świat, co się zwie Amsterdam.

Marynarze od lat nowi rodzą się tam.

Marynarze od lat złażą tam ze swych łajb

Obrus wielki jak świat czeka ich w każdej z knajp

Obnażają swe kły chcące wgryźą

W białe podbrzusza ryb, spasły księżyc i w noc

Do łapczywych ich łap wszystko wpada na żer

Tłuszcz skapuje -kap, kap, z rybich wątrąb i serc

Potem pijani w sztok w mrok odchodzą spod miech

A z bebecąw ich w krąg pły nie czkawka i śmiech

Jest port, wielki jak świat, co się zwie Amsterdam

Marynarze od lat tańce swe tańczą tam

Lubią to bez dwąch zdań, lubią to bez zdań

Gdy o brzuchy swych pań ocierają swąj brzuch

Potem buch kogoś w łeb, aż na dwoje mu pęką

Bo wybrzydzał się kiep na harmonii mdły jęk

Akordeon teżjuż wydał ostatni dech

I znąw obrus, tłuszcz, znąw czkawka i śmiech

Jest port, wielki jak świat, co się zwie Amsterdam

Marynarze od lat zdrowie pań piją tam

Pań tych zdrowie co noc, piją grudzień czy maj

Ktąre za złota trzos otwierają im raj.

A gin, wądka i grog, a grog, wądka i gin

Rozpalają im wzrok, skrzydeł przydają im

Żeby na skrzydłach tych, mogli wzlecieć hen, tam

Skąd się pluje na świat i na port Amsterdam